

Ze świątyn w ludzką codzienność

– o znaczeniu Pamiątki Reformacji

Ponownie wspominamy wydarzenie, które związane jest z augustiańskim mnichem, doktorem nauk biblijnych, który 31 października 1517 r. ogłosił słynne 95 tez. Ksiądz Marcin Luter spisał je po łacinie – w języku ówczesnych uczonych. Stanowiły one rodzaj neutralnego zaproszenia do dyskusji, jakie zwyczajowo inicjowano ówczesnie w przeddzień Pamiątki Umarłych. Tematy zaproponowane przez Lutra do przedyskutowania okazały się tak ważne, że wraz z nimi rozpoczął się brzemienny w skutki proces reformy zachodniego chrześcijaństwa. Tezy szybko zostały przełożone na język niemiecki i udostępnione zwykłym ludziom. Ku zaskoczeniu ich autora okazały się początkiem procesu, który trwa również współcześnie, gdyż protestantyzm, a przede wszystkim historyczne Kościoły ewangeliczne wywodzące swoją tożsamość z XVI-wiecznej Reformacji, w prostej linii nawiązują do reformy teologii, pobożności i życia kościelnego zainicjowanej właśnie przez ks. Marcina Lutra oraz kontynuowanej przez jego współpracowników i następców.

Reformacja rozumiana jako symbol przewartościowania intelektualnego, duchowego i moralnego w sposób symboliczny rozpoczęła się w Wittenberdze wystąpieniem ks. Marcina Lutra przeciwko praktyce sprzedaży odpustów. Stało się tak przede wszystkim dlatego, że zajęły one miejsce przysługujące wyłącznie łasce Jezusa Chrystusa, która ma docierać do poszczególnych ludzi jako łaska usprawiedliwiająca. Luter bardzo szybko się zorientował, jak katastrofalne skutki dla religijnego, moralnego i społecznego życia ówczesnych chrześcijan miały listy odpustowe. Ludzie zamiast żyć przyzwoicie i dbać

o swoje rodziny, wydawali wielkie pieniądze na zakup owych odpustów.

Projekt teologicznej odnowy

Ogłoszone przez Reformatora tezy były konsekwencją dogłębnie przemyślanego projektu teologicznego. Jego fundament stanowiło nowe ujęcie istoty pobożności i zbawienia człowieka, które zogniskowane zostały na osobie Jezusa Chrystusa. Podwaliny swojej teologii – rewolucyjnej jak na owe czasy – ojciec Reformacji wypracował kilka lat wcześniej, czym dzielił się w ramach prowadzonych wykładów z biblistyki wygłaszanych na uniwersytecie w Wittenberdze. Przedstawiciele ruchu

Pisma Świętego w kształtowaniu wiary, światopoglądu i pobożności (duchowości) chrześcijan. Teksty biblijne stały się jedynym źródłem wiedzy na temat Bożej sprawiedliwości i miłości. Tym samym położono podwaliny pod nową formułę uprawiania teologii, czego pochodną były nowe modele zarówno antropologii czyli nauki o człowieku, jak i etyki. Następnie powiązano codzienne życie z osobą Jezusa Chrystusa (chrystocentryzm) przy jednoczesnym podkreślaniu konieczności bezgranicznego zaufania Bogu (nauka o usprawiedliwieniu).

Ponadto oprócz postulatu uprzystępnienia wiernym Biblii w językach narodowych, starano się przygotować i wdrożyć reformy liturgiczne, a także opracować nową teologię urzędu kościelnego. Zachowano jedynie dwa sakramenty (Chrzest Święty i Wieczerzę Pańską). Jednocześnie Luter podważał zasadność celibatu i krytykował duchowość zakonną. Owa krytyka reformatorska bazowała na biblijnej zasadzie powszechnego kapłaństwa, która poddawała w wątpliwość kapłaństwo urzędowe i hierarchiczną strukturę Kościoła.

Handel odpustami marginalizował kluczową dla pobożności chrześcijańskiej pokutę i dążenie do odnowy swojego życia.

reformacyjnego z Lutrem na czele zgadzali się co do tego, że należy podjąć wysiłki zmierzające do odnowienia teologii, moralności, pobożności i zasad organizacyjnych Kościoła w imię ideałów pierwotnego chrześcijaństwa. W pierwszym rzędzie dotyczyło to miejsca i roli teologii pojmowanej jako objaśnianie biblijnych teksów, następnie znaczenia liturgiki oraz urzędowej organizacji Kościoła. Przeogromne znaczenie miało przede wszystkim wypracowanie przez Lutra oryginalnej hermeneutyki teologicznej, czyli nowych i przejrzystych zasad korzystania z Biblii. Dzięki temu niepomniernie wyeksponowano rolę

Nowe spojrzenie na władzę i prawo

Przywołane przesłanki otworzyły drogę nie tylko do podjęcia reformy instytucji edukacyjnych i wypracowania nowoczesnych programów wychowawczych, lecz także umożliwiły przekształcenie systemów władzy i reinterpretację rozumienia prawa. Nie bez znaczenia pozostaje także oryginalne oraz efektywne podejście do problemów o charakterze socjalnym i charytatywnym. Jak widać, ruch reformacyjny, wynikający z niezgody na zastany

kształt i stan ówczesnego katolicyzmu, od początku swojego istnienia miał dwa oblicza: teologiczno-religijne i społeczne.

W tym miejscu narzuca się pytanie o to, czego w istocie dotyczyło wystąpienie ks. Marcina Lutra? Zanim jednak udzielimy na nie odpowiedzi, warto pokrótce przywołać kontekst wystąpienia Reformatora, ponieważ już wcześniej zaistniały konkretne powody, które spowodowały, że Luter z biegiem czasu coraz bardziej dystansował się wobec swojego ówczesnego Kościoła Rzymskokatolickiego. A spotkanie się z praktyką odpustów tylko przepełniło czarę goryczy.

Odpusty a pokuta

Otóż w średniowieczu ukształtowało się wyobrażenie, że dusze zmarłych nie od razu trafiają do nieba lub piekła, lecz do stanu przejściowego, pośredniego, czyli do czyśćca, w którym dłużej lub krócej mają podlegać procesowi oczyszczania. Odbywanie kary (na którą składała się pokuta i znoszenie cierpienia), miało trwać zazwyczaj kilka lat. Kary czyścicowe mogły zostać ograniczone poprzez pobożne, dobre uczynki. Najważniejszym z nich było odbycie podróży do Rzymu lub udanie się na pielgrzymkę w inne święte miejsce. Nawet w samej Wittenberdze elektor saski, książę Fryderyk Mądry – późniejszy zwolennik i dobroczyńca Lutra – w swojej kaplicy zamkowej posiadał pokaźny zbiór relikwii, który był również obficie zaopatrzony w listy odpustowe. Ich zakup miał być równoznaczny z odpuszczeniem grzechów w czyśćcu.

Współcześnie takie praktyki mogą się nam wydać zupełnie niezrozumiałe, by nie powiedzieć zatrważające. Jednak gdy zdamy sobie sprawę, że w średniowieczu ludzie panicznie bali się piekła, łatwiej przyjdzie nam pojąć, iż osoby tkwiące w takim nastroju (dekadencji i zastraszenia w obliczu piekielnych mąk) wielkie nadzieje wiązały z oferowanymi odpustami. Zarazem były w stanie słono za nie płacić. Tym samym handel odpustami stopniowo stawał się coraz ważniejszym źródłem dochodu ówczesnego Kościoła. Ponieważ apetyt rośnie w miarę jedzenia, w końcu doszło do tego, że możliwe stało się nawet nabywanie listów odpustowych w zastępstwie ludzi nieżyjących. Do zakupu takich



Wittenberga

listów za ludzi zmarłych przez ich żyjących krewnych motywowało współczucie, które nakazywało skrócenie nieżyjącym cierpień i mąk w czyśćcu za popełnione za życia grzechy. Według Lutra handel odpustami był niebezpieczny również dlatego, że marginalizował kluczową dla pobożności chrześcijańskiej pokutę (łac. *poenitentia*), czyli praktykę skruchy za własne przewinienia (chodzi w niej o pocucie żalu za popełnione grzechy i gotowość do podporządkowania się woli Bożej), której konsekwencją powinno być nieustanne dążenie do odnowy swojego życia.

Nowy porządek ducha

A zatem, by powrócić do pytania, czego w istocie dotyczyło wystąpienie ks. Marcina Lutra – ostatniego dnia października pamiętnego 1517 r.? Żeby nie było wątpliwości od razu powiedzmy, że z całą pewnością nie chodziło o popularność, prestiż, polityczne wpływy czy tylko tymczasowe poprawienie losu ówczesnych ludzi! Lutrowi zależało na oswojeniu ludzi z nowym porządkiem ducha, z porządkiem wiary inspirowanej biblijnym poselstwem. Zależało mu na autentycznej pobożności ludzi związanych ze swoim Kościołem, w którym „*bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi*” (Dz 5,29).

Co godne podkreślenia, w kluczowych dla Reformacji tezach nie chodziło o walkę z kimś lub przeciwko komuś. Chodziło w nich o człowieka, a dokładniej: o wiarę i nadzieję ludzi, które powinny być zależne od Boga objawionego w Jezusie Chrystusie. Reformacja rozwinęła skrzydła wtedy, gdy odkrywając teksty biblijne Marcin Luter wszem i wobec z całą mocą ogłosił, że to właśnie Słowo Boże – objawione w Piśmie Świętym – jest fundamentem re-

ligii chrześcijańskiej. Wtedy też stało się jasne, że obraz Boga i człowieka odziedziczony po średniowiecznym Kościele nie jest zgodny z biblijnym poselstwem. W Biblii Reformator trafił na takie oto perły: „*Niezależnie od zakonu objawiona została sprawiedliwość Boża, (...) przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich wierzących*”. Te słowa apostoła Pawła uzupełnia w 2. Liście do Koryntian: „*A to wszystko jest z Boga, który nas pojednał z sobą przez Chrystusa*” (2 Kor 5,19), ponieważ „*wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej!*”! Jednak po tych słowach dosadnie opisujących status człowieka przed Bogiem-Stwórcą, pojawiają się następujące: „*I są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie*”. To zdanie można potraktować jako klucz wobec całego pasma wydarzeń składających się na ruch reformacyjny. Tym samym dokuczliwe pytanie, z którym przez długie lata Marcin Luter nie mógł sobie poradzić – „jak znaleźć łaskawego Boga?” – przestało być aktualne. Z przywołanych słów apostoła Pawła Luter dowiedział się, jak Bóg odnajduje grzesznego człowieka oraz jak go traktuje. Dowiedział się bowiem, że Boga nie da się znaleźć, a zarazem odkrył, że to Bóg odnajduje jego – w Jezusie Chrystusie. Luter dowiedział się, że przez wzgląd na wiarę może być pewny, iż należy do Niego. W Chrystusie udzielił mu – jak udziela każdej i każdemu z nas – Bożej sprawiedliwości i rezerwuje miejsce w swoim Królestwie.

Zadanie człowieka

Taką akceptację wyłączności Boga w Jego zbawczym dziele możemy nazwać cudem „ponownego narodzenia”, o którym Jezus rozmawiał z Nikodemem. Pod-

kreślanie wyłączności Boga w Jego zbawczej pracy nad człowiekiem można także za Marcinem Lutrem nazwać „cudowną zamianą”, ponieważ Jezus Chrystus przyjmuje na siebie nasze grzechy, a w zamian za to daje nam swoją niewinność, a więc i pokój. Tym samym Pamiątka Reformacji stanowi idealną okazję do tego, by sobie uzmysłowić lub przypomnieć, że jako ludzie usprawiedliwieni z wiary możemy mieć pokój z Bogiem przez Jezusa Chrystusa – w myśl Jezusowych słów: „*Idź w pokój, odpuszczone są grzechy twoje*”.

Zadaniem człowieka jest więc konsekwentna wiara (*sola fide*) w zbawczą moc Chrystusa. Oznacza to, iż wierzący, chociaż został uznany przez Boga za sprawiedliwego, ciągle pozostaje grzesznikiem. Jest więc zarazem usprawiedliwiony i grzeszny (*simul iustus et peccator*). Taka świadomość usprawiedliwienia ma praktyczne konsekwencje dla konkretnego wierzącego, ponieważ pozytywnie wpływa na sumienie człowieka. Osoba ufająca Bogu może doznawać poczucia akceptacji oraz przebaczenia. Owo zaufanie Bogu obejmuje całe życie człowieka, czyli również rozliczne formy cierpienia, a nawet samą śmierć. Ewangelicy hołdują przekonaniu, że Bóg, który ofiarował się za nich na krzyżu, ma moc towarzyszenia im nie tylko w cierpieniu, lecz także w chwili śmierci wiedzie ludzi do nowego życia. W tym miejscu bodaj najłatwiej zauważyć, że usprawiedliwienie odnosi się do jednostki i jest jej osobistym, indywidualnym doświadczeniem.

Można zatem śmiało powiedzieć, że zanim Marcin Luter zainicjował reformę Kościoła, najpierw musiał zreformować samego siebie. I uczynił to, wykazując się przy tym żelazną konsekwencją. Inaczej mówiąc, średniowieczny sposób myślenia o możliwościach zbawienia zostaje przez Marcina Lutra odwrócony o 180 stopni. Od czasu jego wystąpienia 31 października 1517 r. stało się aż nadto jasne, że człowiek jest grzeszny do szpiku kości i właśnie jako takiemu objawiona została sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Od początku XVI wieku taki sposób myślenia uchodzi za rewolucyjny. Co więcej, takie myślenie zaważyło na losach i kształcie zachodniego chrześcijaństwa.

Handel a wiara

Biorąc pod uwagę powyższy punkt widzenia łatwo zrozumieć, dlaczego Reformacja tak ostro wystąpiła przeciwko postawie tych ludzi, którzy na łaskę u Boga chcieli sobie zapracować albo osiągnąć ją, wykazując się szczególnymi zabiegami. Takie postępowanie nie różniłoby się przecież niczym od zwykłej transakcji handlowej, gdzie ja robię coś, za co Bóg miałby mi też coś dać. To, iż możemy się z naszym Bogiem kontaktować bezpośrednio, bez żadnych pośredników, nie znaczy, że jeste-

Stało się jasne,
że obraz Boga i człowieka
odziedziczony po średniowiecznym
Kościele nie jest zgodny
z biblijnym poselstwem.

śmy z Nim równi; nie znaczy to, że możemy z Nim handlować na gruncie religii.

Taki sposób podejścia i traktowania Boga Reformacja odrzuciła, wskazując i akcentując jedynie osobistą wiarę człowieka. W tym miejscu warto doprecyzować jedną, nie zawsze oczywistą sprawę. Otóż mówiąc o osobistym charakterze naszej wiary mówimy o tej wierze, którą obdarza nas sam Bóg. Dzięki temu wiara nie jest naszym uczynkiem, którym moglibyśmy się chwalić przed ludźmi albo przed Bogiem. Wręcz odwrotnie: wiara jest Bożym działaniem w nas, jest Bożym czynem w nas, mocującym się z naszymi słabościami. Królestwo Boże i Boża łaska odnoszą się do naszych słabości, do naszej grzeszności. Wręcz można by powiedzieć, że nie byłoby miejsca w naszym życiu na Boga, gdybyśmy byli istotami doskonałymi, bezgrzesznymi!

Pierwsza teza

W świetle powyższych słów zupełnie zrozumiale brzmi zapewne pierwsza spośród owych 95. tez Marcina Lutra: *Jeśli Pan i mistrz nasz Jezus Chrystus powie da „pokutujcie”, to chce, aby całe życie chrześcijanina było nieustanną pokutą*. Absolutnie nie chodzi tu o posypywa-

nie się popiołem, o umartwianie czy nieustanne zamartwianie się. Mimo iż słowo pokuta jest dość ogólnym pojęciem, oznacza tyle, co nawracanie się, bycie gotowym, nie poleganie na sobie, lecz na Bogu. Ponieważ póki co w doczesnym życiu jesteśmy grzeszni i sami z siebie zmienić tego nie jesteśmy w stanie, mamy okazję żyć z Bogiem na co dzień, a nie tylko od święta.

Pozornie 1. teza może się nam kojarzyć z nakazem lub obowiązkiem. W zasadzie znaczy ona, że nasze zadanie polega na koncentrowaniu się na żywym Chrystusie – Jemu na chwałę, a dla naszego usprawiedliwienia i zbawienia. Oznacza, że nie da się na długą metę zaniedbywać w życiu Boga ani też pod żadnym pozorem nie można Go skreślić z porządku naszego dnia. Zaslugą Reformacji jest przecież wy-

prowadzenie chrześcijaństwa i pobożności ze świątyń oraz klasztorów i wprowadzenie ich w ludzką codzienność. Pamiątka Reformacji przypomina, że Jezus Chrystus jest początkiem naszej wiary, jej motorem i jej dokończycielem. Przez Niego Bóg Ojciec pozostaje wobec nas zawsze wierny.

Coroczny sprawdzian

Dzień Pamiątki Reformacji warto potraktować jako rodzaj sprawdzianu, który niczym zwierciadło ukazuje nam, jak dalece jesteśmy gotowi żyć z Jezusem Chrystusem. Pamiętajmy, że trud bycia Jego wiarygodnym świadkiem spoczywa na każdej i na każdym z nas z osobna oraz na nas jako na wspólnocie zgromadzonej wokół Jego osoby. To On jest Głową i Najwyższym Autorytetem swojego Kościoła – jednego, świętego, powszechnego i apostołskiego.

Kościół reformacyjny to taki Kościół, który nie absolutyzuje panujących form pobożności, obyczajowości czy struktury kościelnej. Absolutyzuje tylko i wyłącznie prawdę objawioną: Jezusa Chrystusa, który był wczoraj i dziś, ten sam i na wieki. Jego możemy i powinniśmy się trzymać, bo On jest najważniejszą prawdą Bożą, którą przypomina nam Pamiątka Reformacji.

ks. Dariusz Chwastek